

## Przygotowania Kowalskiej do matury

*Znów idzie matura. Jak sobie z nią radzą tegoroczni maturzyści.*

Już za chwilę zacznie się pachnący wiosną maj, zakwitną kasztany i maturzyści będą musieli zmierzyć się z egzaminem dojrzałości. Stanąć oko w oko z maturą! I ze starcia tego wyjdzie zwycięsko, bo to od wyników matury bowiem będzie zależał późniejszy los zestresowanych dziś abiturientów.

Redakcja naszej gazety postanowiła podpatrzeć, jak tegoroczni maturzyści uczą się do najważniejszego (przynajmniej na tym etapie edukacji) egzaminu swojego życia. Redakcyjny komputer wybrał losowo jedną z naszych najwierniejszych czytelniczek, **Katarzynę Kowalską**. Z **Panią Kasią** spędziliśmy dwa tygodnie, dzień i noc obserwując jej poczynania.

Myśleliśmy, że wszyscy maturzyści ostatnie dwa tygodnie przed maturą siedzą jedynie przed biurkiem założonym książkami i się uczą, uczą, uczą. Nie jeżdżą i nie śpią, nie wychodzą na spacer ani do kina, nie rozmawiają przez telefon, w ogóle zawieszają swoje istnienie. Dwa tygodnie spędzone z **Katarzyną Kowalską** pokazały nam, że byliśmy w błędzie.

Na początku zdziwiło nas to, że **Katarzyna Kowalska**, zanim jeszcze zabrała się do szalenię pasjonującej czynności wkuwania materiału ze zdawanego przedmiotu, szła do kuchni. W kuchni otwierała wielką, srebrną lodówkę i wyjmowała z niej dziesięć parówek. Wszystkie parówki pozerła na raz, nie urozmaicając sobie posiłku pieczywem czy też popularnym w niektórych kręgach keczupem.

Czasami po spożyciu parówek zamykała się w łazience i brała długą kąpiel w wannie pełnej piany. Po kąpeli wychodziła z wanny i oglądała przed wielkim lustrem swój brzuch. Jeśli jego rozmiar był większy, niżby **Katarzyna Kowalska** tego chciała, zaczynała płakać i o nauce tego dnia należało już zapomnieć.

No może i powinnam się uczyć. Tłumaczyła nam **Kowalska**, widząc nasze pytające spojrzenia. Ale nie mogę z takim brzuchem się skupić. Gdy się tak najem, pozostaje tylko wiara w to, że czerwone stringi, które nałożę na pupę w dniu matury, przyniosą mi szczęście.

Kolejną dziwną rzeczą, którą podpatrzyliśmy u naszej czytelniczki było to, że **Katarzyna Kowalska** po przyswojeniu sobie każdej kolejnej stroniczki materiału kładła się na dywanie i turlała się od jednej ściany do drugiej. Turlanie miało podobno pomóc zdobytej wiedzy „uleżeć się” w organizmie Kowalskiej. Jak się marzy o tym, żeby maturę zdać na co najmniej sto pięćdziesiąt procent, to trzeba się codziennie trochę poturlać. Wyjaśniła nam **Katarzyna Kowalska**. Na medycynę nie biorą maturzystów mających mniej procent. Dodała.

Oprócz tych wszystkich dziwnych zachowań **Katarzyna Kowalska** dłużyła w nosie, nic sobie robiąc z obecności dziennikarzy, chodziła naga po mieszkaniu twierdząc, że to pomaga jej w przyswajaniu wiedzy, śpiewała srośne piosenki, oglądała pornograficzne filmy... Do czego ją przywiodą te nietypowe, na szaleństwo spędzone tygodnie, dzielące ją od egzaminu dojrzałości? Ostatecznie ma **Katarzynie Kowalskiej** nie wyjść aż „tak źle”. Jak się dowiedzieliśmy od redakcyjnej wróżki, pani Iriny, **Kowalska** maturę zda śpiewając i dostanie się na wymarzone studia, czego i my podglądacze jej życzymy.